

TYGODNIK AUTORÓW NIEPOKORNÝCH

Tajemnice masonerii | Dlaczego Unia Europejska zniszczyła nasz przemysł | Jak CIA zdradziła żołnierzy wyklętych
Rządowy program eutanazji | Teatr Kiszczaka | Ulubiony Żyd Hitlera | Prostyucja po polsku | Doniecka układanka

NR 5(105)/2013 CENA 3,90 ZŁ [W TYM 8% VAT]

PONIEDZIAŁEK-NIEDZIELA, 4-10 LUTEGO 2013

UWAŻAM RZE

UWAZAMRZE.PL

I N A C Z E J P I S A N E

W OBRONIE WOLNOŚCI

*Rok temu protesty
przeciwko ACTA zmusiły
rząd Donalda Tuska do rejterady.
Czy czeka nas nowy bunt?*

Rewolucja młodych



Mniejsze rachunki, większy uśmiech!



NOWE KONTO ODDAJE

-10%

za GAZ, PRĄD, WODĘ i TELEFON!



www.credit-agricole.pl
801 33 11 11
koszt wg stawki operatora

Credit Agricole Bank Polska S.A.

 **CRÉDIT
AGRICOLE**

prosto i z sensem

Promocja „Oszczędzam na rachunkach” trwa w terminie 12.01-28.02.2013 r. Warunkiem udziału w promocji jest otwarcie konta w pakiecie Konto PROSTOoszczędzające PLUS lub Konto PROSTOoszczędzające PREMIUM, złożenie wniosku o debetową kartę płatniczą oraz deklaracja stałych wpływów na konto (min. 100 zł miesięcznie). Klient otrzyma premię promocyjną w postaci oprocentowania specjalnego części środków, na rachunku bieżącym konta osobistego wynoszącego 12,35% dziennie (10% netto), przez 5 mies. od momentu przystąpienia do promocji przekazywanych na rachunek po wykonaniu transakcji wskazanych w regulaminie promocji. Maks. łączna kwota odsetek promocyjnych nie może przekroczyć 246,92 zł (200 zł netto). Szczegółowe warunki uczestnictwa oraz zasady promocji znajdują się w regulaminie „Oszczędzam na rachunkach” dostępnym w placówce bankowej i na www.credit-agricole.pl. Materiał ma charakter informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 kc.

Gospodarka, głupcze!



Zasady ACTA

WSTĘPNIK
Jan Piński

Jeżeli władza nie przegnie, to bunty społeczne jej nie grożą” – przekonuje Magdalena Szecówka, która w zeszłym roku była jednym z nielicznych znanych z twarzy i nazwiska organizatorów protestów przeciwko wprowadzeniu ACTA. Przegięcie dla niej oznacza, że władza zabierze obywatelom już nie chleb – jak do tej pory (w postaci coraz wyższych podatków) – ale igrzyska, czyli na przykład internet. Jedyne miejsce, w którym panuje obecnie prawdziwa wolność. Jest to świat, w którym żyje i spędza dużo czasu coraz więcej ludzi. Nie tylko bawią się tam, poznają ludzi, ale często także pracują. Ten świat próbowano im odebrać, uchwalając prawo, którego faktycznym celem było powstrzymanie biedniejszych od szybszego bogacenia się. Janusz Korwin-Mikke zwrócił kiedyś uwagę, że socjalizm i regulacje współtworzą bogaci przedsiębiorcy, którzy chcą się zabezpieczyć przed powstaniem konkurencji. Dla kogoś, kto ma dużą, działającą fabrykę, utrudnienia w zakładaniu nowego biznesu nie mają znaczenia. On jest zadowolony, bo nie ma konkurencji. Podobnie działają państwa.

Własność czyni wolnym. Dlatego nasi politycy ograniczają możliwość swobodnego bogacenia się, bo zabezpieczeni materialnie Polacy zaczęliby się przyglądać działaniom władzy. A tak muszą myśleć o spłatach kredytu i rachunkach. Na obalenie władzy nie mają czasu.

Smutny jest inny fakt. Zgadzając się na wprowadzenie ACTA, rząd Donalda Tuska skazałby naszą gospodarkę na lata wegetacji. Prawo to miało bowiem na celu ochronę wielkich korporacji przed konkurencją biedniejszych i tych, którym więcej się chce. Dziś, chcąc naprawić samochód, mamy wybór między oryginalnymi częściami i znacznie tańszymi niemarkowymi (często tej samej jakości). Po ACTA musielibyśmy płacić drożej. Czy Donald Tusk i jego ministrowie mieli tego świadomość? Wątpię, ale niekompetencja nie jest usprawiedliwieniem.

Jestem zwolennikiem wolnego rynku i uczciwej konkurencji. Ale nie wymaga to od początkującego boksera, aby wchodził na ring z Mikiem Tysonem. A to właśnie zrobiono z polską gospodarką, którą wystawiono na wolną konkurencję z rozwiniętymi gospodarkami krajów UE po 1989 r. Aleksander Piński w tekście „Bogactwo to przemysł” udowadnia, że kraje UE świadomie doprowadziły do demontażu polskiego przemysłu, aby łatwiej sprzedawać u nas swoje towary. Współczesna polityka to bowiem gra interesów, a nie idei. Pod płaszczykiem opieki i wyrównywania szans uboższym krajom Bruksela robi wszystko, aby biedni na zawsze zostali biednymi. Bogactwo nie bierze się bowiem z dotacji.

Zmiana obecnej władzy nie będzie rzeczą łatwą. Politycy, którzy mają realne szanse na jej odebranie, niewiele się różnią od rządzących. Nadzieja w tych samych ludziach, którzy rok temu zmusili Tuska do rejterady. Przyłączamy się do nich. ■

UWAŻAM RZE

4-10 II 2013, numer 5 (105)

TEMAT TYGODNIA

14 Rewolucja młodych MARIUSZ GIEREJ

18 Rozmowa z Magdaleną Szecówką, „twarzą” zeszłorocznych protestów przeciwko ACTA JAN PIŃSKI

KRAJ

20 Raczej Wielopolski niż Wallenrod. Dylemat Gowina MARCIN HAAŁA

22 Archipelag polskości. Wywiad z prof. Andrzejem Zybertowiczem ANNA RACZYŃSKA

26 Niebezpieczne związki MACIEJ ZDZIARSKI

28 Marzyłem o tym jednym geście. Rozmowa z rzeźbiarzem Łukaszem Krupskim RAFAŁ KOTOMSKI

30 Co z tą stocznia? RAFAŁ KOTOMSKI

32 Seksbiznes przy drodze ANNA BINKOWSKA

36 Sprawiedliwość po latach JANINA BLIKOWSKA, MAREK KOZUBAL

KULTURA

38 Ślepy Oscar. Największe błędy Amerykańskiej Akademii Filmowej WIEŚLAW KOT

42 Ludzie Firmy. Kino o CIA ANNA KILIAN

46 Wierzę w inteligencję widza. Wywiad z meksykańskim reżyserem Carlosem Reygadasem MARIOLA WIKTOR

OPINIE

52 Świat według Wielkiego Architekta. Tajemnice masonerii JANUSZ KORWIN-MIKKE

56 Razem, i to bez Olka PIOTR IKONOWICZ

HISTORIA

58 Teatr Kiszczaka. O Okrągłym Stole LESZEK PIETRZAK

62 Ulubiony Żyd Hitlera WITOLD GŁADKIJ

64 Bez skrupułów. James Angleton kontra Kim Philby SEBASTIAN RYBARCZYK

ŚWIAT

68 Olimpijczyk na tronie. Nowy król Niderlandów PAWEŁ LEPKOWSKI

70 Ukraina. Doniecka układanka MICHAŁ KOZAK

BIZNES

74 Bogactwo to przemysł ALEKSANDER PIŃSKI

78 Dziel i rządź ROBERT PRZYBYLSKI

80 Estonia. Bałtycki prymus TOMASZ TELUK

ŻYCIE I NAUKA

82 To nie jest kraj dla starych ludzi EWA FILIKS

86 Słowiański rodowód KRZYSZTOF JÓZWIĄK

88 Błaski i cienie biometrii PAWEŁ PIETKUN

SPORT

92 Razem możemy wszystko MICHAŁ KOŁODZIEJCZYK

DO I OD REDAKCJI
redakcja@uwazamrze.pl

Niepokorni z przymusu

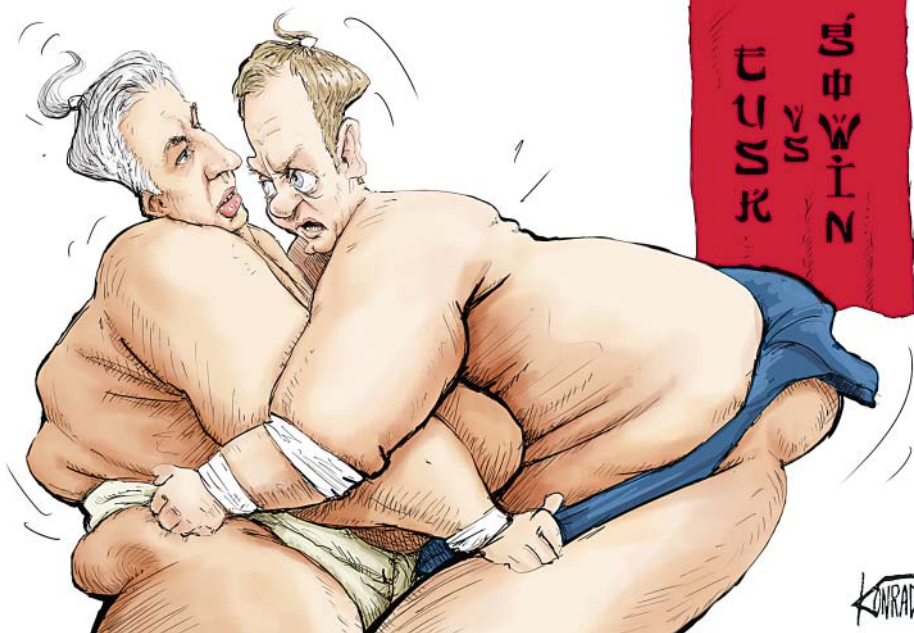
Droga Redakcjo. Piszę do was, aby się wyzalić. Pokazać, jaką niesprawiedliwość mamy w tym państwie. Mieszkam w Gdańsku. Jestem bez meldunku, pracy. Handluję kwiatami pod tunelem PKP, aby zapracować na przeżycie. Lecz straż miejska i straż ochrony kolei i policja codziennie mnie upokarzają. Nawet za nielegalny handel kwiatami odsiedziałam w więzieniu w Gdańsku 11 dni. To jest szkoła przetrwania – pan Donald Tusk tam ponoć sprzedawał bułeczki, jak go bieda przycisnęła. Zapomniał, jak to jest, zapomniał o szarej hotocie, która tak bardzo walczy o przetrwanie. A nadgorliwość służb porządkowych jest gorsza niż rasizm. W czarnych mundurach jak gestapowcy upokarzają nas, towar chcą niszczyć, a co z nami? Pytaliśmy się ich, to kazali nam się powiesić. Nie byłoby bardziej humanitarnie nas rozstrzelać? No i po kłopotcie! Gdy Lechia idzie pod tunelem, straży nie ma i policji też. Podział tunelu jest taki, że nie wiadomo, do kogo należy. Blaszana buda z hot dogami nie wiadomo skąd się wzięła. Sanepid dostanie w łapkę i pozwolenie jest. Bez bieżącej wody, toalety. Boksy należą do miasta, a grunt do kolei. W kajeczkach służb porządkowych widnieją nasze nazwiska, a złodzieje chodzą bezkarnie. Kwiaty nawet policja od nas kupuje, która jeździ na szkolenie do Ameryki. A mandaty to babcia z renty płaciła za mnie, a ja odsiedziałam za jej, bo mamy podobne nazwiska. Pomóżcie nam, bo my jesteśmy niepokorni. A mamy inne wyjście? Na łapówki nie stać nas.

Z poważaniem, Jasińska i reszta nieustraszonych

Pracowałem dla mafii

Szanowna Redakcjo, z dużym zainteresowaniem przeczytałem artykuł odslaniający kulisy funkcjonowania mafii wietnamskiej w Polsce. Tym bardziej że wśród moich znajomych obracała się wysoko postawiona w tamtejszej hierarchii grupa osób. Kilka lat temu szczególnie rzuciła się w oczy ich zamożność – mieszkania w dobrej warszawskiej dzielnicy były kupowane za gotówkę. Miałem też okazję pracować w biurze podróży specjalizującym się w wyprawach i biletach lotniczych na Daleki Wschód. Wietnamczycy byli stałymi klientami. Pamiętam ich płatności gotówką za bilet w biznes klasie bez najmniejszego grymasu na twarzy. Zadziwiająca dla mnie jest ich wewnętrzna organizacja, z dużym nastawieniem na wzajemną pomoc (oczywiście, dla osób z danej grupy). Wspierając swoich, dorabiają się wielkich fortun pod przykrywką legalnych interesów. Rodzi się także pytanie, czy pożary, o których było głośno kilka miesięcy temu, to przypadek czy może porachunki mafijne. W końcu w każdej rodzinie zdarzają się „sprzeczki”.

Pozdrawiam, Marek Pawłowicz



Niech władza uszanuje nas!

Szanowna Redakcjo! Chciałabym sprostować wypowiedź p. Marii pt. „Premier od Boga dany”. Pani Mario, w swoim liście mija się pani nie tylko z prawdą, ale i z prawem. Premier nie jest głową państwa i nie jest wybierany przez naród. Byłam, jestem i będę za tym, że szacunek należy się każdemu człowiekowi, a nie tylko władzy. Należy przypomnieć, że to partia PO i premier Donald Tusk zapoczątkowali mowę nienawiści. Przedstawiciele władzy poniżali, obrażali i wyśmiewali głowę państwa – prezydenta śp. Lecha Kaczyńskiego. Starali się za wszelką cenę pomniejszyć w oczach obywateli jego osiągnięcia. Premier Donald Tusk powiedział: „Prezydent nie jest mi potrzebny”. Premier Donald Tusk pierwszy podzielił Polaków, rozdzielając wizytę w Katyniu na pierwszą, bardziej prestiżową, i drugą, z prezydentem, o statusie całkowicie prywatnym. Rząd Donalda Tuska zachował się po katastrofie skandalicznie. Starając się zakłamać jej przyczyny, powiększając plamę na honorze obecnej władzy w Polsce. Rząd i niektórzy politycy PO obrażają opozycję i ludzi, którzy myślą inaczej. Premier swoją wypowiedzią „Polskość to nienormalność” obraził mnie i wielu rodaków czujących się Polakami. Kultura i szacunek winny cechować władzę zgodnie z powiedzeniem – „przykład idzie z góry”. Nie przyszedł i nadal nie przychodzi. Pismo Święte mówi właśnie do władzy. Zgodnie z Ewangelią św. Jana (1:9; 10-11) w dialogu z Panem Jezusem Piłat mówi: „nie wiesz, że mam władzę ukrzyżować ciebie i mam władzę wypuścić cię?”. Odpowiedział Jezus: „Nie miałbyś żadnej władzy nade mną,

gdyby nie dana była z wysoka”. Władza musi o tym pamiętać.

Z poważaniem, Janina

Komorowski bez koncepcji

Szanowna Redakcjo, czytając ostatnio artykuł w „Uważam Rze” dotyczący prezydenta Komorowskiego, utwierdziłem się w przekonaniu, że jeśli chodzi o kwestie pamięci narodowej, politykę prorodzinną, a także słynne wpadki – nie różni się on od swojego poprzednika. Jest jednak czynnikiem, który pokazuje wyraźną różnicę między prezydentem Bronisławem Komorowskim a prezydentem Lechem Kaczyńskim. To polityka na arenie międzynarodowej. Koncepcja polskiej polityki zagranicznej Lecha Kaczyńskiego polegała na budowaniu silnej pozycji Polski w regionie, skupianiu wokół nas państw, które widziały w Polsce lidera Europy Środkowo-Wschodniej. Wydarzeniem, które pokazało słuszność tej koncepcji i znaczenie Polski na arenie międzynarodowej, była wojna w Gruzji i wiec w Tbilisi. Prezydent Bush zadzwonił wtedy do polskiego prezydenta, zrelacjonował swoje rozmowy z przywódcami Rosji i wyraził poparcie dla polskich działań. O silnej pozycji Polski i Lecha Kaczyńskiego świadczyły także wydarzenia znacznie mniej istotne, jak chociażby marsz polskiego prezydenta ramię w ramię z prezydentem Obamą w trakcie szczytu NATO – przywódcy pozostałych państw członkowskich szli przez most na Renie za liderami Polski i USA. O koncepcji polityki zagranicznej Bronisława Komorowskiego ciężko cokolwiek napisać. Jedno jest pewne: nie kontynuuje on wizji swojego poprzednika. Ze szkodą dla Polski.

Piotr Sobień

iRzeczpospolita



Gdziekolwiek jesteś, korzystaj z najświeższych informacji o Polsce, współczesnym świecie, prawie i gospodarce.

Pobierz aplikację w App Store i Google Play już dziś.

 **RZECZPOSPOLITA**

 rp.pl/zakupy



Mowa nienawiści

Pawłowicz to stara lesba”, a „Godson to pieprzony czarnuch”. To cytaty z Facebooka, gdzie Młodzi Wykształceni z Dużych Ośrodków, zaniepokojeni homofobią i brakiem tolerancji, dyskutowali na temat odrzucenia przez Sejm projektów dotyczących związków partnerskich. Głos w dyskusji zabrała także Monika Olejnik, która stwierdziła, że „trzeba poszukać męża dla posłanki Pawłowicz, żeby jej życie nie było jałowe”. I słusznie, bo kto to słyszał, żeby baba bez chłopa żyła. To przecież nie po chrześcijańsku.

Prawdziwa zabawa zaczęła się jednak dzień później, kiedy posłanka Pawłowicz rozpoczęła rajd po mediach. Nie wiedzieć czemu dostało się głównie znanemu transseksualistce z Krakowa, którego porównała do małpy, a jej występowi towarzyszyło internetowe nagranie, w którym informowała, że „to nie jest tak, że jak się człowiek nażre hormonów, to jest kobietą”. Cytat ten z punktu naukowego uznać należy za oczywistość. Oczywistość ta nie spodobała się jednak w środowisku „autorytetów naukowych”, które postanowiły napisać list protestacyjny. I tutaj dopiero rozpoczął się cyrk. Jajogłowi stwierdzili bowiem, że czują się „zażenowani tym, że samodzielny pracownik naukowy jest w stanie porównać człowieka do małpy”. Darwinizm jest już passé?

Jeden z powyższych autorytetów, niejaki doktor Jacek Kochanowski, tak się

oburzył otaczającym go chamstwem i agresją, że podpisując protest, na śmierć zapomniał chyba o jednym ze swoich „naukowych” tekstów. Brzmi on następująco: „Mieście odwagę (homoseksualiści – przyp. autora) prowokować, denerwować, wzbudzać tak zwane kontrowersje. Być może potrzebna jest nowa wersja akcji „Niech nas zobaczą”:

pojawmy się z wielkimi zdjęciami pornograficznymi, oczywiście gejowskimi, przed katedrami katolickimi. I wynajmijmy ochroniarzy do palowania wyrostków z młodzieży wszechkosmicznej. Niech nas zobaczą”.

Bądźmy jednak przez chwilę poważni i zastanówmy się, czemu w ogóle zajęto



Rafał Otoka-Frąckiewicz

się tematem związków partnerskich. Wiadomym było przecież, że wzbudzi on liczne emocje, a w finale i tak nic z tego nie wyniknie. W tym samym czasie GUS opublikował dane dotyczące polskiej gospodarki, a Sejm odrzucił obywatelski projekt ustawy o zachowaniu przez państwo większościowego pakietu akcji grupy Lotos. Oba tematy mignęły gdzieś niezauważone w mediach, bo wszyscy podniecali się opisaną powyżej awanturą. Nietrudno odnieść wrażenie, że zarówno posłanka Pawłowicz, jak i „autorytety naukowe” przez bity tydzień robiły za użytecznych idiotów.

Przy okazji całej zadymy w szeregach Palikota furorę zrobiła historyjka, którą przytaczam, choć za chińskiego boga nie wiem, o co w niej chodzi: „Znajomy spotyka Annę. Krzysztof? No bez jaj!”.

Przyznaję się bez bicia. W poprzedniej „Mowie nienawiści” z premedytacją usunąłem przecinek z sumy 1,5 mld dolarów, za którą minister Mucha chce urządzić w Polsce igrzyska zimowe. Byłem ciekaw, czy ktoś w ogóle zwraca uwagę na sumy pojawiające się w prasie, i spotkała mnie miła niespodzianka. Odezwała się sama pani minister i zażądała sprostowania. Skoro już mamy ze sobą kontakt, mam pytanie: skąd zamierza pani wytrząsnąć tę kasę? Z oszczędności na psich zaprzęgach?

Na wsparcie MKOl chyba nie ma co liczyć po tym, jak Komisja Europejska zamroziła 4 mld euro, które miała przeznaczyć na nasze drogi. Jak stwierdziła rzeczniczka komisji Shirin Wheeler: „Dopóki nie zostanie wyjaśniona skala problemu i wzmocniony system kontroli wykrywający defraudacje, żadne dalsze wnioski o refundację na projekty drogowe nie będą pokryte”. Jaki problem? Jaka defraudacja? W Polsce? Cóż za bezczelność. Julia Pitera powinna wysłać do Brukseli paczkę z martwym dorszem. Niech wiedzą, że z nami nie ma żartów.

Poza tym rząd ma teraz inne zmartwienia. Ponoć znów krążą jakieś taśmy, na których zarejestrowano walki na najwyższych szczeblach władzy. Oczywiście to ploty, bo kto by próbował kręcić lody po ogromnym sukcesie komisji do spraw afery hazardowej? Na wszelki wypadek Donald Tusk wezwał do siebie ministra skarbu Mikołaja Budzanowskiego. Ten drżącym głosem przysiągł, że nie ma z tematem nic wspólnego. I premier mu uwierzył.

Minister Nowak – krząją pogłoski, że planowane jest wysadzenie go z rządowego balonu – wpadł na kolejny pomysł latania finansów państwa. Kierowców, którzy jakimś cudem unikną fotoradarów, suszarek, tajniaków, wilczych dołów i ataku dronów, a będą chcieli gdzieś zaparkować, czekać ma kolejna pułapka. Opłaty za parkowanie mają wzrosnąć tak, by parkować się nie opłacało. I słusznie, niech

ludzie jeżdżą w kółko, a stają jedynie na stacjach, żeby opłacić akcyzę. Ktoś pamięta rymowanek z czasów głębokiej komuny, która leciała jakoś tak: „I z pracy do pracy, a z pracy do pracy. No kur..., jak długo tak można? Rodacy!”.

Bo jak długo można pompować Aleksandra Kwaśniewskiego na zbawcę postkomunistycznej lewicy, już wiemy. Bez końca. Choć przyznać trzeba, że na dostanie się do europarlamentu ma spore szanse. No chyba że znów w decydującym momencie zagubi się gdzieś na Filipinach, a wtedy nawet Tomasz Lis mu nie pomoże.

Muszę odnotować mój osobisty sukces. Jarek Kuźniar zaczął pracować nad gestykulacją. Po zesłotygodniowym „URze”, w którym opisałem jego problemy wizerunkowe, w poniedziałek pilnował się od bladego świtu, żeby nie zakryć ust rękoma. Polegli co prawda w okolicach 9 rano, ale już we wtorek przepisowo trzymał ręce na blacie przez cały poranek. Brawo, Jarku. Teraz tylko zrób coś z nogą, która ci lata, jakbyś chciał pobiec do ubikacji.

Toalety na Wiertniczej to zresztą osobny temat. Swego czasu znaleziono tam ukryte kamery. Do dziś nie wiadomo, kto i po co je zainstalował. Sprawą zajmowała się policja, ale wiadomo, jak oni działają. Co najwyżej „Starucha” zamknąć mogą bez żadnych dowodów. Temat kamer jednak właśnie powrócił wraz z plotką, że w internecie pojawiły się nagrane przez nie filmy. Nie tylko Kuźniarowi zaczęły drżeć nogi.

Zgadnijcie, o kim mowa. Człek pozbawiony poczucia humoru, dogmatyk i pieniacz. Pudło. To żaden z pisowców. Nie jest to też polityk. To Piotr Szumlewicz. Wschodząca gwiazda lewicowego dziennikarstwa. Polecam wszystkim gorąco zapoznanie się z jego twórczością. Twierdzi, że biedy można zakazać ustawowo, kierowcy jeżdżący 80 na godzinę to mordercy, wolność osobista to przeżytek, który należy złożyć na ołtarzu socjalizmu, a do tego wszystkiego potrafi wskazać potencjalnego faszystę w ogródku jordanowskim. O jego przenikliwości niech świadczy fakt, że Sławka Sierakowskiego uważa za zbyt prawicowego. Jeśli psioczycie dziś na Żakowskiego, Paradowską czy Michnika, to przyjrzycie mu się uważnie. Istnieje spore prawdopodobieństwo, że kiedyś za nimi zatęsknicie.

Adam Michnik zupełnie już zresztą Adoleciał. W liście do Michaiła Chodorkowskiego pisze: „Pan, Michaille Borysowiczu, przeobraził się z wielkiego biznesmena w obrońcę wartości moralnych dzisiejszej Rosji i znakomitego analityka jej niedomagań. To tak jakby Rockefeller przeobraził się w Nelsona Mandelę”. Słabo? No to jedziemy dalej. „Putin przypomina mi Jarosława Kaczyńskiego: podobna bezwzględność, cyniczna zdolność do okrucieństwa, upodobanie we władzy”. Kaczyński wysadzający bloki na Ursynowie, w Nowej Hucie czy łódzkiej Retkini, by mieć pretekst do masakry śląskich autonomistów, to wizja godna władcy Mordoru. IV RP to przy tym pikuś.

rafal.hubert@uwazamrze.pl



**BIEDROŃ PYTAŁ, CZY
MASZ CHEŁPAKA**

Wersja soft i hard



OD LEWEGO

Piotr Ikonowicz

Istnieją dwa kryteria wynagradzania: każdemu według potrzeb i każdemu wedle zasług. Oba słuszne. Człowiek musi zarabiać tyle, żeby dało się przeżyć, zapłacić rachunki, odziać, obuć siebie i dzieci, wypocząć raz do roku i od czasu do czasu kupić książkę czy pójść do kina. Jednak większość polskiego społeczeństwa tyle nie zarabia. Dwie trzecie w ogóle nie jeździ na urlopy, nie ma żadnych oszczędności, a na bieżące potrzeby musi zapożyczać się w bankach lub u lichwiarzy. Może zastosowano wobec nich zasadę: każdemu według zasług? I okazało się, że ciężko pracujący ludzie w Polsce nie zasłużyli nawet na niezbędne do normalnego życia minimum? Zasłużyli za to ci, którzy swe pensje otrzymują z podatków tych, którym nie wystarcza do pierwszego. Ich zarobki są nie tylko przyzwoite, ale dodatkowo są regularnie uzupełniane o nagrody, nierzadko przewyższające uposażenia podstawowe. Nagrody, tak w warszawskim ratuszu, jak i w Prezydium Sejmu, wyglądają raczej na regularny dodatek do

pensji niż wyróżnienie za szczególne osiągnięcia, gdyż rozdzielane są wszystkim po równo. Zastosowano tu zatem zasadę „każdemu według potrzeb”, bo trudno sobie wyobrazić, że wszyscy nagrodzeni są równie zasłużeni. Wychodzi na to, że ci ludzie mają zdecydowanie większe potrzeby i według potrzeb są wynagradzani. Według mnie ich podstawowe potrzeby zaspokajały wynagrodzenia i nagrody powinny być przyznawane za bardzo konkretne i ściśle zdefiniowane dokonania, a nie z racji zajmowanego stanowiska. Jako warszawiak nie przyznałbym żadnej nagrody pani Gronkiewicz-Waltz, bo źle gospodaruje naszymi pieniędzmi, przerzucając koszty na najuboższych, czego dobitnym przykładem jest podwyżka cen komunikacji miejskiej. Wyróżniłbym natomiast specjalną nagrodą wicemarszałka Sejmu Wandę Nowicką za to, co robi dla kobiet, i za jej pomoc najsłabszym i najuboższym. Na tym stanowisku to postawa nowa i wyjątkowa. ■



DO PRAWEGO

Janusz Korwin-Mikke

Gdy o socjalistach piszę serio, to wprost twierdzę, że to nie są ludzie! To znaczy: genetycznie są, mają dwie ręce, dwie nogi, a nawet coś na kształt mózgow – ale nie są ludźmi w sensie kulturowym, bo odrzucają wszystkie wartości, jakie ludzkość przez 40 tys. lat wypracowała. Są to, w pewnym sensie, antyludzie. Sami mówią (z dumą!) o antykulturze – a jak dorwą się do władzy, to i o „rewolucji kulturalnej”. W wersji soft mówię, że socjaliści są jak małe dzieci. Jak dziecku dać cukierki, to natychmiast je zje. Karol Marks powiedział, że do wybudowania socjalizmu wystarczy wprowadzić demokrację. Wiedział, że większość tzw. ludu ma mentalność dziecka. Jak się im obieca cukierek – to zgłosują. A co będzie za dwa lata? W demokracji nikogo to nie obchodzi. Podziw budzą przywódcy partii politycznych: są tak dalekowzroczni, że po wyborach już myślą o następnych! Gdy umarł Antonio de Oliveira Salazar, w skarbie Portugalii były cztery

tony złota. Po roku rządów czerwonej hołoty po złocie nie było śladu – za to były długi. W miarę postępów demokracji rosły. Zimbabwe było – jak na Afrykę – bogatym państwem. Do władzy dorwał się Robert Mugabe, komunista, absolwent (zaoczny) 17 fakultetów z ekonomią na czele. Dziś podobno w skarbie jest 217 dolarów. Ale to prosty lud demokratycznie domagał się wyrzucenia białych farmerów i odebrania im gospodarstw. Cóż z tego, że po pięciu latach zbankrutowały? Kto o tym wtedy myślał? Gdy David Cameron zapowiedział, że królestwo powinno przestać się zadłużać – a nawet zacząć spłacać długi – na ulicę wyległy miliony ludzi domagających się, by nadal brać kredyty – i bawić się, i jeszcze jedną olimpiadę zrobić, i megafestiwal postępowej sztuki... A potem? Potem: niech dzieci i wnuki płacą. Po nas – choćby potop! Michel Sapin, minister pracy Francji, oświadczył właśnie, że Republika jest bankrutem. I co? Nikogo to nie poruszyło. Demokracja! ■



Wicemarszałek Wanda Nowicka pomaga ubogim. Zasłużyła na nagrodę



Socjalistyczny lud ma mentalność dziecka, można go przekupić byle czym



Newsletter prawny  RZECZPOSPOLITA



Prawo co dnia

ORZECZNICTWO

ORZECZNICTWO TK, SN, NSA, WSA



Newsletter orzecznictwo w każdy **piątek**

Najnowsze orzecznictwo m.in. SN, NSA i WSA. Newsletter orzecznictwo tylko **dla prenumeratorów „Rzeczpospolitej”**

Zapisy na stronie  rp.pl/prawo

więcej informacji: **infolinia 800 120 195**

Zapisz się



TERRORYZM Samobójczy zamach na ambasadę USA

Dwie osoby zginęły na skutek zamachu bombowego dokonanego przez członka Rewolucyjnego Frontu Partii Wyzwolenia Ludu na placówkę dyplomatyczną Stanów Zjednoczonych w Turcji. Śmierć ponieśli zamachowiec, który odpałił ładunek

wybuchowy, gdy przechodził przez bramkę kontrolną, oraz strzegący bramy ochroniarz. – Zamachu samobójczego dokonał działacz skrajnej organizacji lewicowej – stwierdził turecki minister spraw wewnętrznych. To nie pierwszy

w Turcji tego typu zamach na placówki dyplomatyczne krajów koalicji antyterrorystycznej. W 2003 r. 58 osób zginęło w zamachu na brytyjski konsul. Pięć lat później zaatakowano konsulat USA. Wówczas śmierć poniosło sześć osób. –*kg*

Bruksela zablokowała pieniądze na polskie drogi

DRÓG NIE BĘDZIE?

Budowa dróg w Polsce zostanie wstrzymana? Bruksela zablokowała 3,5 mld zł, które miały zostać wydane na ten cel. Wszystko z powodu podejrzeń o zmwowę cenową firm budowlanych.

Komisja Europejska wstrzymała wypłatę środków na trzy inwestycje: budowę autostrady A4 Radymno–Korczowa, rozbudowę drogi ekspresowej na odcinku Jezewo–Białystok oraz przekształcenie na drogę ekspresową drogi krajowej nr 8 na odcinku Piotrków Trybunalski–Rawa Mazowiecka. Polska może odzyskać te pieni-

dze, ale pod warunkiem że dokładnie wyjaśni wszystkie nieprawidłowości. Ma na to czas do 15 marca. Działanie Komisji to skutek przesłania do sądu aktu oskarżenia przeciwko kilkunastu osobom, w tym menedżerom firm drogowych oraz jednemu z urzędników Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Zarzuty dotyczą ustawiania przetargów na inwestycje drogowe. Oskarżeni dopuszczali się mieli zmwowy cenowej.

GDDKiA zapewnia, że prace nie zostaną wstrzymane. Przeciw decyzji Komisji protestuje Ministerstwo Rozwoju Regionalnego. „Podejrzanie popełnienia przestęp-

stwa, polegającego na zmwowie cenowej, która mogła mieć wpływ na wynik postępowania przetargowego, dotyczy jednego projektu. Wartość kontraktu w tym projekcie, objętego postępowaniem prokuratury, wynosi 608,2 mln zł, w tym wkład UE to ok. 517 mln zł. Dlatego decyzja Komisji Europejskiej jest niezrozumiała i nieadekwatna do skali potencjalnych nieprawidłowości” – czytamy w komunikacie MRR. Aby przekonać Brukselę, że działania Komisji są przesadzone, na rozmowy z unijnymi urzędnikami udali się ministrowie rozwoju regionalnego Elżbieta Bieńkowska i transportu Sła-

womir Nowak. Ci, nieco zaskoczeni nagłą wizytą, wyjaśniali, że było to działanie standardowe i niejedynie w skali UE. Jak otrzymają wyjaśnienia, pieniądze odmrożą.

Polska w latach 2007–2013 otrzymała już blisko 30 mld zł dofinansowania na inwestycje drogowe, kolejne ok. 10 mld wkrótce trafi na nasze konta. Bez tak dużego zastrzyku finansowego budowa dróg, która i tak ślimaczy się wyjątkowo, stanie pod znakiem zapytania. Jeżeli Komisja Europejska nie odblokuje pieniędzy, to wspomnieniem stanie się nie tylko zielona wyspa, ale także „Polska w budowie”. –*ejż*